



PERWERSYJNA MIŁOŚĆ

LAURELIN PAIGE



LAURELIN PAIGE

PERWERSYJNA MIŁOŚĆ

Przełożyła
SYLWIA CHOJNACKA



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Dirty Filthy Rich Love
(Title #2)

Redaktor prowadząca: Marta Budnik
Wydawca: Agata Garbowska
Redakcja: Aleksandra Zok-Smoła
Korekta: Katarzyna Kusojć
Projekt okładki: © Tom Barnes, © Laurelin Paige
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © Chris Tefme/Shutterstock.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2017. Dirty Filthy Rich Love by Laurelin Paige

Copyright © 2020 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiecte Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Sylwia Chojnacka, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2020
ISBN 978-83-66520-51-6



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiecte
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

Jeden

Nikogo tu nie ma – stwierdziła Audrey po wyjściu z mojego gabinetu.

Był poniedziałkowy wieczór, a ogarnięcie wszystkiego po tak napiętym popołudniu zajęło mi więcej czasu, niż planowałam. Już i tak dopięcie wszystkiego w ciągu tak krótkiego, z powodu świąt, tygodnia pracy nie było łatwe. A przez wizytę siostry stracę cały weekend – zazwyczaj ten czas spędziłabym za biurkiem.

Od przyjazdu Audrey minęły już trzy dni.

Trzy dni, odkąd zostawiłam Donovanowi wiadomość.

I od trzech dni nie oddzwonił.

Ale nie zamierzałam o tym myśleć. Albo raczej – bardzo starałam się o tym nie myśleć. Starałam się nie pokazać, jak bardzo mnie to zabolalo.

Dzięki pracy miałam na czym skupić uwagę. A Audrey jeszcze lepiej odciągała moje myśli od tego tematu.

– Kiedy tu przyjechałaś, niemal dochodziła piąta – powiedziałam, zamykając za sobą drzwi biura. Na szczęście miasto oferowało wiele atrakcji, więc miała się czym zająć, gdy ja pracowałam. To będzie cud, jeśli uda jej się zaliczyć chociaż część zaplanowanych atrakcji przed powrotem do szkoły w niedzielę.

Mimo że miała na tej swojej liście wiele ekscytujących rzeczy, to udało mi się ją przekonać, by wstąpiła do mojego biura, bym mogła ją oprowadzić.

Albo raczej bym mogła się pochwalić.

Spojrzałam na wiszący na ścianie zegar.

– To było godzinę temu. Teraz większość ludzi już wróciła do domu.

– Zawsze kończysz tak późno? – zapytała oskarżycielsko.

– Zazwyczaj tak.

Przemilczałam to, że dzisiaj siedzieliśmy w biurze tak długo, bo ona musiała mi opowiedzieć ze szczegółami o wycieczce busem, w której brała udział kilka godzin wcześniej.

Siostra skrzyżowała ręce na piersi i zgromiła mnie spojrzeniem.

– Pracoholiczka.

Przewróciłam oczami.

– Ty też jesteś pracoholiczką. Tylko twoja praca jest bardziej artystyczna, więc można to uznać za hobby. Chodź. – Wrzuciłam klucze do torebki i założyłam ją na ramię. – Oprowadzę cię.

Podążyła za mną do głównego holu. Z przyzwyczajenia spojrzałam w ciemny korytarz prowadzący do gabinetu Donovana. Poczulałam ukłucie bólu w piersi. Poprowadziłam siostrę w przeciwnym kierunku, do ogromnej otwartej przestrzeni na piętrze kadry zarządzającej. Normalnie warto by było wspomnieć o sięgających od podłogi do sufitu oknach, ale słońce już zaszło i ekipa sprzątająca wyłączyła światła, więc szyby były czarne.

Dalej w korytarzu paliła się lampa, więc zaprowadziłam nas w tamtą stronę.

– Roxie! – krzyknęłam, kiedy natknęłyśmy się na asystentkę mojego szefa, zbierającą rzeczy ze swojego biurka. – Pracujesz o tej godzinie?

– Właśnie wychodziłam. Przyłapałaś mnie. – Zerknęła na Audrey, odłożyła torebkę i wyciągnęła dłoń. Przedstawiła się,

zanim ja zdążyłam to zrobić. – Słyszałam o tobie same dobre rzeczy. Sabrina jest bardzo dumna ze swojej siostry.

– Dziękuję. Miło cię poznać – odparła Audrey, próbując nie okazać zdziwienia obcesową otwartością Roxie.

– Jesteście do siebie podobne – zauważyła Węgierka, przyrzawszy nam się. – Ciemna i jasna wersja.

Audrey i ja zaśmiałyśmy się i wymieniliśmy spojrzenia. Nie tylko w kwestii wyglądu – ona miała kasztanowe włosy i jasnobrązowe oczy – ale też temperamentu. Siostra była gadatliwa i romantyczna, ja – poważna i praktyczna. Ona lubiła mężczyzn, którzy ją ubóstwiają i publicznie okazują emocje. Ja wolałam takich, którzy jarają się *rape play* i najwyraźniej mają problem ze stalkowaniem.

Często z tego żartowałyśmy.

– Jesteśmy jak dzień i noc – powiedziałam.

– Jak czekolada i wanilia – potwierdziła Audrey. – Całe my.

– Jest Weston? – zapytałam i skinęłam głową w stronę gabinetu znajdującego się za Roxie. Drzwi wciąż były otwarte, a światła się paliły, ale nie widziałam go za biurkiem.

– Nie, ale powinien zaraz wrócić. Możesz poczekać na niego. – Roxie zapięła płaszcz i wzięła torebkę. – Ma dzisiaj humor. Nie przeszkodzi mu.

Pożegnałyśmy się, a po odejściu Roxie szybko zaprowadziłam Audrey do przestronnego narożnego gabinetu Westona. Zgasiałam za nami światła.

Efekt był natychmiastowy.

– Chryste Panie na dmuchanym bananie! – krzyknęła Audrey. – Ale czad! – Podbiegła do najbliższej szklanej ściany i wyjrzała na miasto. – To nieskończone morze światełek! Idę o zakład, że za dnia widać wszystko.

– Nie wszystko, ale sporo. – Stałam za siostrą, obserwując ją z uśmiechem. Ja kiedyś podobnie zareagowałam na ten widok. To było porywające doświadczenie, ale nie tylko przez to,

że tak wiele mogłam stąd zobaczyć, lecz dlatego, że w końcu czułam się, jakbym znajdowała się na szczycie świata.

A potem wszedł Donovan i mój nowy świat zawirował. Przypomnił mi, że najpierw to był jego świat.

Nieważne. Teraz był mój. Jego tu nie było, ale ja – tak. I nigdzie się nie wybierałam.

Audrey nachyliła się w stronę szyby.

– Jeśli to nie jest wszystko, to jesteś zbyt zachłanna. To imperium! Dlaczego ten gabinet nie należy do ciebie?

– Niedługo będzie – odezwał się za mną baryton Westona. – Bo Sabrina wykonuje niezłą robotę.

Przewróciłam oczami, gdy on stanął obok mnie.

– Och, daj spokój.

Weston zmarszczył brwi, jakbym go obraziła.

– Mówię poważnie. Twoje nazwisko jest pierwsze na krótkiej liście moich potencjalnych zastępców, w razie gdybym odszedł.

Weston lubił słodzić. Wszystkie rozsądne kobiety o tym wiedziały. Mimo to komplement miło mnie polectał, chociaż wolałabym usłyszeć coś innego.

– Ty nigdy stąd nie odejdziesz – rzuciłam lekceważąco. – Nie masz nic przeciwko temu, że tu jesteśmy, prawda? Pokazywałam siostrze widoki. To jest Audrey.

Jaśniejsza i młodsza wersja mnie już przestała skupiać się na widoku za oknem i teraz skradała się w naszą stronę, trzymając ręce za plecami.

– Niech zgadnę. Ty jesteś Weston.

Weston włożył ręce do kieszeni i dumnie uniósł głowę.

– A więc opowiadałaś jej o mnie.

– Jesteśmy ze sobą blisko.

Z obawą obserwowałam, jak Audrey okrąży mojego szefa, mierząc go wzrokiem. Doskonale wiedziałam, że nie patrzy na niego przez pryzmat mojego szefa, co i tak byłoby żenujące.

O nie, ona próbowała odgadnąć, co w nim takiego było, że na początku roku spędziłam w jego łóżku cały weekend.

W sumie to było oczywiste – niebieskie oczy, blond włosy, zbudowany jak trener personalny, a nie jak dyrektor generalny. Zdecydowanie było na co popatrzeć. Do tego był czarujący i inteligentny – nic więc dziwnego, że majtki mi spadły.

– Nieźle – oceniła. – Wow. Naprawdę nieźle – dodała, kiedy spojrzała na niego od tyłu. – Dobra robota, siostrzyczko.

Weston wytrzeszczył oczy.

– Och, a więc rzeczywiście jej o mnie opowiadałaś. – Przeniósł uwagę na moją siostrę. – Może Sabrina nie miała okazji ci powiedzieć, że jestem teraz z kimś innym. Zaręczyłem się.

– To były zaręczyny na niby – poprawiła go Audrey.

Weston obrócił głowę i spiorunował mnie wzrokiem.

– A więc powiedziałaś jej dosłownie wszystko. Wow.

– Audrey! – Spiekłam raka. – Ona nikomu nie powie. Obiecuję. – Przeniosłam karcące spojrzenie na siostrę. – To miał być sekret.

Zaręczyny Westona z Elizabeth Dyson i ich zbliżające się wesele były tylko układem, który pozwoli jej dobrać się do pieniędzy z funduszu powierniczego, a Reach Inc., nasza firma, zyska dostęp do firmy marketingowej we Francji, której ona jest właścicielką. Po ślubie, gdy Elizabeth dostanie swoje pieniądze, sprzeda nam firmę, a ona i Weston się rozwiódą.

A przynajmniej tak przedstawiał się plan.

I rzekomo dlatego Donovan był teraz we Francji – by ułatwić nam fuzję. Tylko ja i Weston wiedzieliśmy, że tak naprawdę to była tylko wymówka, by przede mną uciec.

Niewielu ludzi wiedziało o tym fikcyjnym małżeństwie – tylko Elizabeth, pięciu facetów będących właścicielami Reach i ja, a teraz również moja siostra.

Weston zachichotał.

– W porządku. No, chyba że w tajemnicy jesteś szpiegiem Dysona, co?

Audrey uniosła brew.

– Nie jestem.

– W takim razie nie ma problemu. Poza tym to już nie są udawane zaręczyny. A przynajmniej to nie jest udawany związek.

Siostra uniosła brwi i spojrzała na mnie oskarżycielskim wzrokiem.

– Tego jeszcze nie słyszałam.

– Weston i Elizabeth naprawdę się polubili. No i proszę, teraz zadowolona? – Nie dałam jej czasu na odpowiedź. – To nie miało ze mną nic wspólnego, więc cię nie wtajemniczyłam – dodałam bez cienia skruchy.

Poza tym rozmawianie z kimś, kto szczęśliwie znalazł miłość, gdy moje serce cierpiało, nie było niczym przyjemnym.

Audrey klasnęła w dłoń.

– Oczywiście, że jestem zadowolona. Uwielbiam dobrze dobrane pary! Opowiedz nam coś jeszcze, Westonie.

– Elizabeth wyjechała dzisiaj do swojej babci na Święto Dziękczynienia – powiedział do mnie pomimo zainteresowania Audrey. – Zamierzam dołączyć do niej w środę wieczorem i wtedy odstawimy całą tę szopkę, ale ja jestem w stanie myśleć tylko: „Poznam jej babcię”. To najważniejsza osoba w życiu Elizabeth. Nie powinno to mieć znaczenia, bo cały ten związek jest tymczasowy. Ale może nie jest. Może to coś więcej.

Gdy Weston po raz ostatni rozmawiał ze mną o swoim związku z Elizabeth, akurat się ze sobą przespali. I wtedy nie wspominał, że „może być coś więcej”.

– Czyli między wami wszystko w porządku?

Westchnął i przeczesał ręką włosy.

– Szczerze mówiąc, nie wiem, jak jest między nami. To skomplikowane. Przez większość czasu mam jej ochotę skrócić kark i wydaje mi się, że ona też mnie nie za bardzo lubi, ale



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059